

KS. ROBERT ELAK
UMK Toruń

KONCEPCJA CIERPIENIA DUCHOWEGO W OPARCIU O LISTY ŚW. OJCA PIO Z PIETRELCINY

Temat cierpienia sam w sobie jest niezwykle rozległy i nie sposób go ująć w jednym zaledwie artykule. Jak stwierdza ks. Jan Jagiełka „cierpienie jest czymś bardziej podstawowym od choroby i bardziej wielorakim, głębszym i bardziej uniwersalnym od niej. Jest też pojęciowo bardziej szersze niż ból”¹. Rozróżnić możemy cierpienie: fizyczne, psychiczne i duchowe. Niemniej jest to zaiste akademicki podział, gdyż ze względu na jedność psychofizyczną człowieka, zło fizyczne może być przyczyną cierpienia duchowego i na odwrót; zło duchowe może stać się przyczyną cierpienia fizycznego². Tak też było w życiu o. Pio³. Cierpienia

¹ J. Jagiełka, *Cierpienie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 138.

² Por. tamże, s. 138-142.

³ Franciszek Forgione, bo tak nazywał się (przed wstąpieniem do zakonu), urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie. W wieku 16 lat wstąpił do nowicjatu oo. kapucynów w Morcone. Zostało to poprzedzone dwiema wielkimi wizjami wskazującymi mu misję, do jakiej wzywało go niebo. W latach 1904-1909 studiował filozofię i teologię. 10 sierpnia 1910 roku otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze w Benevento. We wrześniu tego roku otrzymał niewidoczne stygmaty. Od 1911 roku z powodu „tajemniczej choroby” pozostawał w rodzinnym domu. Stan ten trwał, z krótkimi przerwami, aż do 1916 roku. Był to czas wielkich cierpień fizycznych i moralnych, a także intensywnej modlitwy. 4 września 1916 roku został ostatecznie skierowany do San Giovanni Rotondo, gdzie pozostawał przez 52 lata – aż do swojej śmierci. Rok 1918 był dla o. Pio przełomowy. 6 sierpnia w czasie spowiadania nowicjuszy nastąpiła transwerberacja, czyli przebicie serca przez serafina, a 20 września, w czasie dziękczynienia po Mszy św., otrzymał stałe i widoczne stygmaty, które nosił do końca życia. Od 1931 roku nastąpiła całkowita izolacja o. Pio spowodowana interwencją Świętego Oficjum. W 1947 roku zaczęły się prace przy budowie szpitala „Domu Ulgi w Cierpieniu”, którego twórcą był o. Pio. Inauguracja pracy szpitala nastąpiła w 1956 roku. 12 września 1959 roku odbył się I Krajowy Kongres Grup Modlitwy o. Pio w Katanii. Grupy te były odpowiedzią na apel papieża Piusa XII, by łączyli się ludzie poświęcający się modlitwie. O. Pio umarł 23 września 1968 roku. 3 maja 1999 roku papież Jan Paweł II wyniósł go do godności błogosławionych. Zaś 16 czerwca 2002 roku został kanonizowany. Por. A. Negrisola, N. Castello, S. Manelli, *Tajemnica ojca Pio*, Kraków 2003, s. 275-277.

duchowe, których doświadczał, niejednokrotnie miały swoje odzwierciedlenie w bólu fizycznym, a i zewnętrzne trudności przyczyniały się do jego cierpień duchowych.

Owe duchowe zmagania, którym święty zakonnik poddawany był praktycznie przez większość swojego życia nie mają bynajmniej na celu zniechęcić kogokolwiek w podejmowaniu Bożego wezwania do nawrócenia i zjednoczenia się z Jezusem Chrystusem, temu bowiem służą cierpienia⁴. Trzeba jednak zgłębić to zagadnienie, żeby zrozumieć niepojętą głębię doświadczeń, których podmiotem stał się święty, który dla spotykających go ludzi był po prostu miłym, spokojnym, zawsze uśmiechniętym, a niekiedy dowcipnym zakonnikiem⁵. Jak sam zapewniał: „im bardziej dusza wybrana przez Jezusa cierpi i to bez żadnej pociechy – tym bardziej zmniejszają się cierpienia Jezusa (...). Oto cała tajemnica, dlaczego chcę cierpieć i to bez żadnej pociechy. Chcę to czynić z całą radością!”⁶.

Jakim zatem cierpieniem był poddawany o. Pio? Do najczęściej opisywanych przez niego cierpień duchowych z pewnością należy „ciemna noc ducha”⁷. Niewątpliwie z nią związane są inne cierpienia, takie jak: zniechęcenia, oschłości, skrupuły, poczucie osamotnienia czy rozpacz. W swoich listach święty także żalił się swoim kierownikom duchowym [o. Benedyktowi z San Marco in Lamis i o. Augustynowi z San Marco in Lamis – przyp. R.E.] na boleści płynące z braku korespondencji, z pokusy próżnej chwały, z pokus niewierności, walki ze złym. Te, jakże bolesne, doświadczenia były prawie zawsze wzmocnione bólami fizycznymi.

1. DOŚWIADCZENIE „CIEMNEJ NOCY DUCHA”

Najczęściej opisywanym przez o. Pio cierpieniem duchowym, o czym już wspomniano, była „ciemna noc ducha”. Temu cierpieniu o. Pio, poświęconych jest wiele listów. Pio Forgione pisał: „Od dłuższego czasu moja dusza jest dzień i noc pogrążona w bardzo ciemnej nocy ducha. Ciemności duchowe trwają przez bardzo długie godziny, przez bardzo długie dni i często przez całe tygodnie. Kiedy jestem pogrążony w tej nocy, nie umiem powiedzieć Ci, czy znajduję się w piekle, czy w czyśćcu. Przerwy, w których odrobina światła zstępuje do duszy są bardzo przelotne i kiedy rozliczam moje życie, czuję w oka mgnieniu, że wpada do tego ciemnego więzienia. Natychmiast zapominam o tych łaskach, którymi Pan tak hojnie obdarzył moją duszę. Jest ciągle wzdychanie duszy pod ciężarem

⁴ Por. Jan Paweł II, *List Apostolski „Salvifici Doloris”*, Watykan 1984, 12.

⁵ Por. A. da Ripabottoni, *Radość i uśmiech błogosławionego Ojca Pio*, Kraków 2002, s. 80-81.

⁶ G. Majka, *Człowiek, który stawał się żywą modlitwą*, Kraków 2001, s. 71.

⁷ Por. M. da Pobladura, A. da Ripabottoni (opr.), *Listy ojca Pio. Korespondencja z kierownikami duchowymi (1910–1922)*, Łódź 2002, s. 254-255, 604-607, 794-795, 1066-1067.

tej nocy, która ją całą otacza, całą przenika”⁸. Powyższy fragment pochodzi z 1916 roku, czyli mniej więcej z połowy okresu, w którym trwała korespondencja między o. Pio a jego kierownikami duchowymi. Są jednak wzmianki, czy nawet pokazne opisy z innych lat, początku i końca tejsz wymiany listów. Tak na przykład pisał o. Pio w 1912 roku do o. Augustyna: „Módl się za mnie, ponieważ trwa godzina ciemności”⁹, albo w roku 1922 do o. Benedykta: „Modlę się, lecz żaden promień światła nie dociera z Nieba, moje ciągle wołania do Najwyższego o pomoc sprawiają, że moje gardło wysycha. Mój Boże! Kto mnie uwolni od tej przykłej próby, z tego twardego więzienia?”¹⁰. Jak można zauważyć, Pio Forgione był świadom tego, że noc ciemna była dla niego próbą, która nieustannie mu towarzyszyła. Jednak kierownicy duchowi nie pozostawili swego podopiecznego samemu sobie i wysyłali mu listy ze słowami pocieszenia, aby go wzmocnić. W jednym z nich o. Augustyn starał się pokrzepić swego duchowego ucznia przedstawiając mu fragment z życia świętej Teresy od Dzieciątka Jezus¹¹. Kierownik duchowy, przybliżając o. Pio postać świętej, tym samym ukazywał mu, że nie on sam doświadcza nocy ciemnej, a poszczególne elementy cierpienia u różnych osób są takie same¹². Zapewnia, że z pewnością jest to droga uświęcenia, bo wielu świętych musiało przez te cierpienia przejść, aby otrzymać wieniec świętości.

Św. Jan od Krzyża w swym dziele *Noc ciemna* wskazał ogólny sens działania nocy ciemnej, przyrównując ją do matki wychowującej dziecko. To porównanie należy odnieść do każdego, kto przechodzi przez doświadczenie takiej nocy ducha.

⁸ M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 604.

⁹ Tamże, s. 254.

¹⁰ Tamże, s. 1066.

¹¹ „Historia wszystkich dusz, które należą do Jezusa zawiera bolesne, lecz cudowne strony o głębokich nocach. Czcigodna Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus, opowiadając dzieje swej duszy Matce przełożonej, mówi o swej ciemnej nocy, używając dokładnie tych słów: ‘Sądzisz, moja Matko, że wyolbrzymiam trochę noc mojej duszy. Jeśli osądzisz przez wiersze, które napisałam, powinnam wydawać Ci się zalana falą pociech, maleństwem, przed którym rozerwała się zasłona wiary. Otóż nie ma już więcej zasłony, lecz jest mur, wznoszący się aż do nieba i zasłaniający gwieździsty firmament. Kiedy śpiewam o niebiańskim szczęściu, wiecznym posiadaniu Boga, absolutnie nie odczuwam jakiejś radości, ponieważ opiewam po prostu to, w co chcę wierzyć. Czasami, przynajmniej, mały promień słoneczny rozświetla moją noc i wtedy próba ustaje na moment. Lecz później, zamiast pocieszyć mnie, wspomnienie tego promienia światła sprawia, że moja ciemność pogarsza się. Ach, nigdy nie odczułam tego, jak bardzo dobry jest Pan, tak jak teraz. Zesłał mi ten krzyż w czasie, kiedy go mogłam udźwignąć. W innym czasie sądzę, wywołałby zniechęcenie. Teraz sprawia jedynie jedną rzecz, usuwa wszelkie naturalne zaspokojenie mej tęsknoty za niebiańską ojczyzną’. Czy Ci się nie wydaje, Mój Drogi, że Czcigodna Siostra Teresa opisuje noc każdej innej duszy? Zauważ dobrze, jak mówi, że jej pieśń wiary jest wysiłkiem woli: Po prostu opiewam to, w co chcę wierzyć, mówi w swoim ojczystym języku. Wycisz niepokoje i ufaj słowu władzy”. M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 333; por. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1997, s. 232-233.

¹² Por. S. Urbański, *Noc ducha*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 582-584.

„Duszę, która zdecydowała się służyć Bogu całkowicie, karmi On i umacnia (...) na sposób czulej matki. Matka bowiem, tuląc do piersi maleńkie dziecko, ogrzewa je swym ciepłem, karmi mlekiem – lekkim i słodkim pokarmem. Pieści je również i nosi na swych rękach. Gdy jednak dziecko dorasta, umniejsza matka pieczyoty, ukrywa swoją czułą miłość, a słodki pokarm zaprawia goryczą (...), aby powoli wyzbyło się słabości i zabierało do rzeczy większych i istotniejszych. Łaska Boża, jak czuła matka, czyni to samo z duszą”¹³.

O. Augustyn starał się wzmocnić swego duchowego syna. Wykorzystywał w swej korespondencji również obrazy, którymi posługiwał się sam Pio¹⁴. „Pan Bóg chciał takiego Twojego stanu dla Twojego dobra, Tobie pozostaje tylko poddanie się i wysławianie ręki, która jak Ci się wydaje, odtrąca (...). W rzeczywistości ręka Ojca nigdy nie odpycha, lecz przywołuje, przytula i pieści, a jeśli czasami nas uderza, to jest to zawsze ojcowska ręka. Bądź spokojny (...), to mówi Ci ten, który tu na ziemi zastępuje Ci Boga”¹⁵. Do porównania adwersarz wykorzystał nie obraz matki, za św. Janem od Krzyża, ale obraz ojca, idea jednak była ta sama. Rodzice dla dobra dziecka, czasami pozbawiają go pewnych przyjemności, aby mogło właściwie się rozwijać.

Oprócz obrazowego przedstawienia sytuacji, można z powyższego fragmentu wywnioskować, jak bardzo ważnym elementem w kierownictwie duchowym jest posłuszeństwo swemu duchowemu nauczycielowi. Wiara jego zapewnieniom, szczególnie, gdy przeżywa się noc ciemną, kiedy samemu trudno rozeznaczyć swego ducha, jest koniecznością, jedynym wyjściem. Tak, jak to napisał o. Augustyn: „Musisz zawsze nam wierzyć: w chwilach największych ciemności myśl o słońcu, które świeci w Twojej duszy. Istnienie tego słońca jest potwierdzone słowem kierownika duchowego, który zajmuje miejsce Boga”¹⁶. W stanie ciemności kierownik zastępuje swemu podopiecznemu Boga, gdy ten w czasie próby nie potrafi zauważyć w sobie Jego Boskiej obecności i gdy „nie rozumie nic z tego, co przeżywa”¹⁷. Noc ducha jest próbą, którą trzeba przejść, tak, jak każdą inną, choć ta jest najcięższą. O tym między innymi pisał o. Benedykt, kierując swe słowa do św. Pio: „Noc, w której jesteś pogrążony i zagubiony, jest najboleśniejszą, lecz najmilszą próbą, z powodu owocu, który rodzi dla ducha. Jest zamierzona, by unicestwić ludzkie zrozumienie po to, aby Boże zrozumienie mogło zapanować i Ty ogołocony z powszechnego sposobu myślenia i ze zwykłego działania zdolności umysłowych, możesz wznieść się do tego, co jest prawdziwe, nadprzyro-

¹³ Jan od Krzyża, *Noc ciemna...*, 2.

¹⁴ Por. M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 629.

¹⁵ Tamże, s. 631.

¹⁶ Tamże, s. 629.

¹⁷ S. Urbański, *Noc ducha...*, s. 583.

dzone i niebiańskie”¹⁸. Tymi słowami kierownik duchowy wyjaśnił o. Pio znaczenie nocy ducha, po co jest ta próba.

Drugi z kierowników, o. Augustyn, określił stan ducha świętego w następujący sposób: „Podczas gdy on był jasno oświecony przez Boga, gdy chodzi o kierowanie duszami i dawał jasne rozstrzygnięcia, odznaczające się pewnością, to sam, odnośnie do swojej duszy i sumienia przeżywał ciemność wręcz doskonałą, niczego nie widział jasno, wszystko pozostawało jakby zamglone. I tak to dusza, tak świetlana i dobra, tak miła Panu, żyła po prostu w mrokach”¹⁹.

2. STAN „ZNIECHĘCENIA, OSCHŁOŚCI DUCHA I SKRUPUŁÓW”

Kolejną z duchowych trudności było zniechęcenie. „Wobec tak wielu nieszczęść czuję się jakby udręczony i zniechęcony i z tego powodu jestem skłonny pragnąć śmierci, nie widzę bowiem innego wyjścia i innej ulgi w tak licznych poniżeniach, którym poddaje mnie litościwy Pan. Czyż nie jestem, być może, najniezwyklejszym ze wszystkich ludzi? Czuję zbyt ciężką rękę Pana, która ciąży nade mną”²⁰. Wśród tylu licznych doświadczeń, jakimi był obciążony Pio Forgione, zniechęcenie jawi się jako jeszcze jedna, kolejna już, próba wierności Bogu. Zniechęcenie, którego każdy człowiek na pewnym etapie swojego życia doświadcza, nie ominęło także Pio z Pietrelciny. Do walki z tą pokusą, szatańskim kłamstwem²¹, był mobilizowany słowami o. Benedykta: „W największych obawach zawsze pamiętaj o moich zapewnieniach i zamiast wpadać w zniechęcenie, pocieszaj się tym, że właśnie Ty zostałeś uznany za godnego, by cierpieć trochę na podobieństwo Pana Jezusa i w zjednoczeniu z Jego najśłodszym sercem”²². Tak więc zamiast wpadać w zniechęcenie kierownik duchowy radzi o. Pio cieszyć się z doznawanych cierpień, bo one przybliżają i upodabniają go do Chrystusa cierpiącego.

Do następnego cierpienia, na które był wystawiony św. Pio, można zaliczyć z pewnością oschłość ducha. Pisząc do prowincjała o swoich doświadczeniach dotyku Boga, dodaje od razu, że „innym razem doświadczam zamiast tego wielkiej oschłości ducha, czuję, że moje ciało jest opanowane przez bardzo liczne słabości, że nie jestem w stanie skupić się, by modlić się bez względu na to, jak bardzo tego

¹⁸ M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 638.

¹⁹ Cyt. za: P. Carta, *O. Pio – człowiek Boży, który cierpi*, w: *Z Chrystusem przybity do krzyża*, red. G. Majka, Kraków 1992, s. 358; por. również: G. di Flumeri, *Ojciec Pio – duchowy kierownik*, w: T. da Cervinera, G. di Flumeri, K. di Flumeri, W. Frezza, J. Gusso (opr.), *Ojciec Pio heroiczny spowiednik*, Kraków 2002, s. 45-92.

²⁰ M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 405.

²¹ Por. M. Chmielewski, *Duc in altum!*, Łódź 2005, s. 285.

²² M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 170-171.

bym pragnął²³. Jest to niewątpliwie próba, gdy Pan Bóg doświadcza z jednej strony swoim dotykiem, a z drugiej zsyła oschłości ducha, gdzie trzeba zadawać sobie ciągły gwałt, aby skierować swą modlitwę do Boga²⁴. Jednak, jak zapewniał kierownik duchowy, dusza o. Pio „nigdy nie była tak miła Bogu, jak teraz, kiedy jesteś posłuszny w oschłości, jak ślepy²⁵. W oschłości, która charakteryzuje się pozbawieniem wewnętrznych, czysto duchowych radości w czasie modlitwy²⁶, lekarstwem i pomocą jest posłuszeństwo kierownikowi duchowemu, który posiada obiektywne spojrzenie na całość sytuacji.

Ze zniechęceniami i oschłością ducha ściśle wiążą się skrupuły, które często nękały duszę Pio Forgione. Ciągłe obawy popełnianych grzechów, płynące z nich wątpliwości były niemal codziennością, poczawszy już od lat młodości. Na pytanie zadane przez o. Augustyna, dotyczące męki skrupułów odczuwanej przez jego duszę, odpowiedział: „Ta męka była bardzo bolesna dla biedaczki [duszy o. Pio – przyp. R.E.] tak z powodu jej nasilenia jak i rozciągłości. Jeśli się nie myłę zaczęła się w jej osiemnastym roku życia (...). Lecz w czasie pierwszych dwóch lat ta próba stała się prawie nie do wytrzymania²⁷.

Wątpliwości, których doświadczał zakonnik, jak to zauważył prowincjał, były gromadzeniem zasług. Pisał on do o. Pio: „Powtarzam więc, że nie ma jakiegokolwiek grzechu w tych walkach, lecz jedynie palmy i korony, które Boże Miłosierdzie gromadzi, dając nieznaną siłę, aby odpierać wroga i jego zwodnicze wysiłki²⁸. Później sam święty stwierdza w jednym z listów, że udręki są cenniejsze od złota, zgadzając się z tym, czego dowiedział się od swego kierownika. Jednak wątpliwości go nie opuszczały, cały czas wypytywał kierowników duchowych, w jakim stanie jest jego dusza: „Zapytuję samego siebie: czy nadal jestem w tych świętych przybytkach naszego Boga, czy w namiotach grzeszników? Ta odpowiedź nie przychodzi spontanicznie i napęlam się obawą i drżeniem. Jeśli spojrzę na moje przeszłe i obecne życie, skłaniam się, by myśleć, że mieszkam w namiotach grzeszników²⁹. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać, bo po kilku dniach dotarł do o. Pio list z takimi słowami pocieszenia, które bezpośrednio odnoszą się do zastosowanej przez niego samego paraboli: „Twoja dusza nie tylko znajduje się w przedsionkach, lecz także w komnacie Pana. A chociaż wiesz, że przekonać siebie samego jest trudno, to skłaniaj się do obawy przed czymś przeciwnym, ponieważ ludzkie serce nie chce wierzyć w to, co jest dla jego po-

²³ M. Czekański, *Błogosławiony Ojciec Pio*, Kraków 1999, s. 41.

²⁴ Por. M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 167.

²⁵ Tamże, s. 678.

²⁶ Por. S. Urbański, *Oschłość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 617.

²⁷ M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 568-569.

²⁸ Tamże, s. 184.

²⁹ Tamże, s. 815.

żytku i ponieważ Bóg to dopuszcza, aby niepokój nie ustąpił nigdy i był elementem próby³⁰. Od kierowników duchowych nieustannie płynęły listy ze słowami wzmocnienia, ukazujące rzeczywisty stan duszy, która wbrew swoim odczuciom obrażania Boga, była zawsze bardzo blisko swego Umiłowanego³¹.

3. FAZA OSAMOTNIENIA I SZATAŃSKICH POKUS

Z cierpieniem wynikającym ze skrupułów związane jest kolejne, mianowicie poczucie osamotnienia. W liście do o. Augustyna można wyczytać: „Do próby duchowych obaw i drżeń połączonych z odczuciami opuszczenia, Jezus daje także długą i różnorodną próbę cierpienia fizycznego, posługując się w tym celu tymi wstrętnymi kozakami”³². W tym fragmencie uwagę przykuwa wspomniana przez o. Pio próba opuszczenia. Podkreśla, że jest ona połączona z próbą duchowych obaw i z cierpieniami fizycznymi, zadawanymi przez złe duchy. One też starały się wmówić o. Pio jego odrzucenie przez Boga³³. Jednak świętemu nie brakowało wiary i ufności, że pomimo próby, jaką jest odczuwanie opuszczenia przez Boga, to On jest nieustannie obecny. Zatem o. Pio nie przestawał ufać Bogu, a jeszcze był w stanie Go chwalić.

Były jednak i takie cierpienia w życiu o. Pio, w których doświadczał pokusy rozpaczliwych myśli, czyli pokusy utraty zaufania do Boga, o sile którego ledwo co wspominał. Takie oto słowa skierował do o. Augustyna: „Ubiegłą noc spędziłem bardzo źle; od około 10 godziny, kiedy położyłem się do łóżka, aż do 5 rano ten kozak nie robił nic innego, tylko mnie nieustannie bił. Wiele było szatańskich sugestii, które stawiał przed moją duszą; wiele myśli rozpaczy, nieufności wobec Pana Boga. Lecz chwała niech będzie Panu Jezusowi, ponieważ obroniłem się, mówiąc mu, a właściwie stale powtarzając: Twoje rany są moimi zasługami. Niech Jezus będzie błogosławiony”³⁴. Po raz kolejny można wyczytać słowa podziękowania skierowane do Pana Jezusa za to, że zachował od upadku i poddania się pokusie. Wbrew zamysłom szatana o. Pio nadal pozostawał wierny Bogu i nie

³⁰ Tamże, s. 818.

³¹ Por. F. D’Onofrio, P. Zarrella (opr.), *Ojciec Pio. Mistrz sumień*, Kraków 1999, s. 60-61.

³² M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 279.

³³ „Teraz mój Ojezulku, kto mógłby Ci powiedzieć o tym wszystkim, co musiałem wycierpieć. Byłem sam w nocy, sam w dzień! Od tamtego dnia zostałem wciągnięty w zawziętą wojnę z tymi wstrętnymi kozakami. Chcieli dać mi do zrozumienia, że zostałem ostatecznie odrzucony przez Boga, ale kto uwierzyłby w to, mając na uwadze sposób zbyt niegrzeczny, w jaki zostałem oddalony od Jezusa i Maryi?! Lecz składam dzięki Jezusowi, ponieważ chociaż pozbawił mnie wszystkiego, oddalając się ode mnie, nie pozbawił mnie jednak zaufania do Niego. Czuję to tak silnie w moim sercu, że mógłbym głośno zawołać: Panie, nawet gdybyś mnie zabił, będę Ci ufał!”. Tamże, s. 306.

³⁴ Tamże, s. 246.

wpadał w rozpacz, bo cały czas ufał. W innym miejscu można wyczytać: „Nawet w tych świętych dniach [Wielkanoc – przyp. R.E.] wróg wyteża wszystkie swoje siły, aby nakłonić mnie do zgody na jego bezbożne plany. W szczególności ten złośliwy duch próbuje wszystkimi rodzajami wyobrażeń wprowadzić mi w serce myśli nieczyste i rozpaczliwe”³⁵.

O. Augustyn odnotował w swoim dzienniku: „Innym razem (...) diabły ukazały się Ojcu pod postacią nagich kobiet. Było to najstraszniejsze i najbardziej rozdzierające jego duszę widzenie – jak sam wyznał później”³⁶.

Obok pokus myśli nieczystych i rozpaczy, które były jednymi z wielu cierpień duchowych, których doświadczył o. Pio, istniały jeszcze inne. Bardzo obfite są opisy pokus przeciw wierze, myśli bluźnierczych, które także powiązane są z myślami rozpaczy, którymi szatan próbuje podważyć Boski autorytet. Pio z Pietrelciny tak opisywał swój wewnętrzny stan: „Są pewne chwile, kiedy jestem atakowany przez gwałtowne pokusy przeciw wierze (...). Moja wyobraźnia ożywia się i ukazuje w tak jasnych kolorach pokusę, która błąka się w umyśle, że ta przedstawia grzech nie tylko jako coś obojętnego, ale nawet jako coś zachwycającego. Z tego rodzą się jeszcze te wszystkie myśli zniechęcenia, nieufności, rozpaczy, a nawet – na litość boską, nie przeraż się Ojczy – myśli bluźniercze”³⁷. Wyznanie to wskazuje jak bardzo skomplikowany był stan wewnętrzny o. Pio. Pisał nie tylko o pokusie bluźnierstwa, ale także o innych, które już wspomniano. Swoim listem ukazuje również sposób działania pokusy, „trzy momenty: sugestię, czyli podniecie do zła, zadowolenie lub upodobanie, jakiego doznaje człowiek, reakcję woli”³⁸, tej ostatniej jednak nigdy nie skłonił ku złemu. Ze wszystkich pokus bluźnierstwo przedstawił jednak jako najgorszą, najbardziej poważną, zagrażającą jego relacjom z Bogiem. Mimo wszystko na końcu znajdują się słowa dziękczynienia za łaskę wytrwania w cierpieniu³⁹.

Jak już na początku zaznaczono, większość tych doświadczeń związanych jest z próbą nocy ducha. Tak też jest w wypadku pokusy myśli bluźnierczych, o czym pisał o. Pio w liście do o. Benedykta⁴⁰. Słowa skierowane do swojego kierownika

³⁵ Tamże, s. 181.

³⁶ Agostino da San Marco in Lamis, *Dziennik. Zapiski kierownika duchowego Ojca Pio*, red. G. Di Flumeri, Kraków 2003, s. 206.

³⁷ M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 765.

³⁸ S. Urbański, *Pokusa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 648.

³⁹ „Wobec tak wielkiej walki ogarnia mnie paniczny lęk, drzę i ciągle zadaję gwałt samemu sobie i jestem pewny, że dzięki łasce Pana Boga, nie upadam”. M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 765.

⁴⁰ „Od kilku dni moja dusza jest zanurzona w najgłębszych ciemnościach. Zdaję sobie sprawę, że jestem całkowicie niezdolny, by czynić dobro; znajduję się w krańcowym opuszczeniu. Jestem rozbity duchowo, czuję bardzo wielką wewnętrzną gorycz, która sprawia, że najśłodsze wino tej ziemi ma gorzki smak. Bluźniercze myśli nieustannie przychodzą do głowy, a jeszcze bardziej

są wysoce krytyczne wobec samego siebie i bardzo dobrze wyrażają to, co o sobie samym myślał zakonnik. Odpychając pokusy pozostawał w przeświadczeniu, że zostaje przez nie skażony i nie podoba się tym samym Bogu. Widać tu problem, który został już poruszony wcześniej, czyli skrupuły i ciągłe wątpliwości. Jednak nie zmienia to faktu, że pokusy te przerażały o. Pio.

W taki oto, bardzo wymowny sposób pisał do o. Benedykta: „Pokusy w dziedzinie wiary pobudzają mnie do tego, abym zaprzeczył wszystkiemu. Mój Ojczy! Jakżeż trudno jest wierzyć! Niech Pan mi pomaga, abym nie rzucił cienia podejrzenia na to, co On był łaskaw nam objawić. Proszę o śmierć, jako o ulgę w moich udrętkach”⁴¹. Skierowana do Boga prośba świętego o śmierć pozwala uświadomić sobie, jak wielkie były to cierpienia. Dusza o. Pio doznawała podczas nich niewyobrażalnych katuszy.

Warto jeszcze wspomnieć o walkach, jakie musiał stoczyć św. Pio Forgione ze swoją wyobraźnią. „Tym, co jest bardziej przerażające jest to, że wydaje się, iż sama dusza ze swoją wyobraźnią i urojeniami spiskuje przeciw sobie (...). Duchowa udreka, której doznaje biedna dusza, jest taka, że nie umiałbym odróżnić jej od najokrutniejszych udreń, które cierpią potępieni w piekle”⁴². Tutaj o. Pio za podmiot swych udreń wskazuje własną duszę, jednak w innym miejscu pisze bezpośrednio o szatanie, jako sprawcy swych cierpień: „Tymczasem demon wykorzystuje tę fizyczną słabość i moją niemożność reagowania, aby dręczyć mnie bardziej wyobrażeniami i zjawami”⁴³. Była to już kolejna próba szatana, aby zwieść zakonnika i zniewolić go, jednak i w tym przypadku szatanowi nie udało się i o. Pio wyszedł z niej zwycięsko, jak sam podkreślał, tylko dzięki łasce Bożej⁴⁴.

O. Augustyn odnotował w swych zapiskach, że mimo ukazywania się szatana na różne sposoby to i tak „Ojciec natychmiast odkrywał diabelskie oszustwo, wzywając Najświętsze Imię Jezus”⁴⁵. W innym miejscu tegoż dzieła można wyчитать, w jaki sposób św. Pio Forgione demaskował podszywającego się demona: „Szatana rozpoznawał zawsze przez postawienie zjawie żądania: «Powiedz: Niech żyje Jezus». Po rozpoznaniu pokonywał go z Bożą pomocą”⁴⁶. W tylu wygranych walkach, z – jak to określał sam o. Pio – „kozakami” nie trudno było ulec innej próbie, pokusie próżności. W jednym z listów zaadresowanych do o. Augustyna

pokusy niewierności i niedowierzania. Czuję, że dusza przeszłyta jest wskroś, umieram w każdej chwili. Moja dusza nie odpoczywa już więcej spokojnie w swoim Panu, bo przecież Bóg nie mógłby pozwolić na to wszystko, co dzieje się we mnie, gdyby nie był bardzo niezadowolony ze mnie. Nie może znaleźć się w tej duszy; jest zbyt czysty i nie czułby się dobrze w tej duszy, w której takie rzeczy mają miejsce”. M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 704.

⁴¹ Tamże, s. 635.

⁴² Tamże, s. 393.

⁴³ Tamże, s. 187.

⁴⁴ Por. tamże, s. 393.

⁴⁵ Agostino da San Marco in Lamis, dz. cyt., s. 197.

⁴⁶ Tamże, s. 45.

znajdują się takie oto słowa: „Mój Boże! Jaką męką jest pokusa próżnej chwały. Wydaje się, że ona nie ma znaczenia, lecz trzeba być przekonanim o całkowitym przeciwieństwie. Trzeba przechodzić przez ten ogień, aby zrozumieć jego ogromną intensywność. Aby tę pokusę pokonać trzeba uporczywie wpatrywać się w człowieczeństwo Jezusa”⁴⁷. Żaląc się na kolejne cierpienia, o. Pio jednocześnie wskazywał najlepszą drogę do pokonania ich. Wpatrywać się w człowieczeństwo Chrystusa, to najlepszy sposób na poradzenie sobie z próżnością, która pragnie tylko własnego wywyższenia⁴⁸; od Jezusa można nauczyć się prawdziwej postawy pokory. Tej pokory zakonnikowi zresztą nigdy nie brakowało, czego dowodem może być choćby jedna z jego wypowiedzi: „Nie mówmy o mnie, znaczą tak mało”⁴⁹.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, bez wątpienia można zauważyć, że cierpienia duchowe traktowane były, tak przez kierowników duchowych jak i przez samego o. Pio, przede wszystkim jako próby, które trzeba było przetrwać. Cierpienia duchowe, które przeżywał Pio Forgione, były integralną częścią próby wiary; próby, której doświadczał niemal nieustannie przez całe swoje życie. W łączności z cierpieniami cielesnymi duchowe bóle tworzyły jedno wielkie doświadczenie próby, decydujące o tym, czy wiara o. Pio w Boga jest wystarczająco mocna, aby przetrwać najgorsze chwile. Były one potrzebne do stwierdzenia, czy może on wziąć udział w dziele współodkupienia ludzkości, którego nieodzownym elementem jest cierpienie.

Jednym z celów cierpień duchowych jest sprawdzenie stopnia zawierzenia Bogu. Weryfikacją tego zawierzenia są liczne próby, które łączą się w jedno wspólne, duchowe doświadczenie. Przez takie doświadczenie człowiek świadczy o swej wierności Bogu. Jest to prawdziwe świadectwo w przeciwieństwie do wygłaszanych słów, czy poglądów, które mogą przecież różnić się od życiowej postawy, szczególnie wtedy, kiedy jest się w ucisku. O. Pio dochował w całym swoim życiu wierności swemu „Najwyższemu Dobru” i pomimo wielu bolesnych doświadczeń, które niekiedy narażały go na zwątpienie, nie zachwiał się w swej postawie zawierzenia Bogu. Cierpienia duchowe wyjawily, jak bardzo życie św. Pio Forgione było przepojone bolesnymi doświadczeniami. Pomimo wielu narzekań z jego strony na stan, w jakim się znajdował, o. Pio bardzo dzielnie znosił wszystkie te cierpienia i nie przestawał wierzyć Bogu, co do słuszności przeżywanych

⁴⁷ M. da Pobladura, A. da Ripabottoni, dz. cyt., s. 266.

⁴⁸ Por. S. Urbański, *Pycha*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 734.

⁴⁹ G. Leone, *Ojciec Pio i jego dzieło*, San Giovanni Rotondo 1990, s. 161.

doświadczeń i wielokrotnie powtarzał: „Niech się dzieje wola Boża”, czy „Bądź wola Twoja!”.

Bibliografia

Agostino z San Marco in Lamis, *Dziennik. Zapiski kierownika duchowego Ojca Pio*, red. G. Di Flumeri, Kraków 2003.

Carta P., *O. Pio – człowiek Boży, który cierpi*, w: *Z Chrystusem przybity do krzyża*, red. G. Majka, Kraków 1992, s. 358-363.

Chmielewski M., *Duc in altum!*, Łódź 2005.

Czekański M., *Błogosławiony Ojciec Pio*, Kraków 1999.

D'Onofrio F., Zarrella P., *Ojciec Pio. Mistrz sumień*, Kraków 1999.

Flumeri G. di, *Ojciec Pio – duchowy kierownik*, w: T. da Cervinera, G. di Flumeri, K. di Flumeri, W. Frezza, J. Gusso (opr.), *Ojciec Pio heroiczny spowiednik*, Kraków 2002, s. 45-92.

Jagiółka J., *Cierpienie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 138-142.

Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, w: *Dzieła*, red. O. Filek, Kraków 1998, s. 403-520.

Jan Paweł II, *List apostolski „Salvifici Doloris”*, Watykan 1984.

Leone G., *Ojciec Pio i jego dzieło*, San Giovanni Rotondo 1990.

Majka G., *Człowiek, który stawał się żywą modlitwą*, Kraków 2001.

Negrisola A., Castello N., Manelli S., *Tajemnica Ojca Pio*, Kraków 2003.

Pobladura M. da, Ripabottoni A. da (opr.), *Listy ojca Pio. Korespondencja ojca Pio z kierownikami duchowymi (1910–1922)*, Łódź 2002.

Ripabottoni A. da, *Radość i uśmiech błogosławionego Ojca Pio*, Kraków 2002.

Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1997.

Tornielli A., *Tajemnica Ojca Pio i Karola Wojtyły*, Rzeszów 2008.

Urbański S., *Noc ducha*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 582-584.

Urbański S., *Oschłość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 617.

Urbański S., *Pokusa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 648.

Urbański S., *Pycha*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 734.

Streszczenie

Ojciec Pius Forgione jest jednym z najbardziej rozpoznawanych świętych XX wieku. Historia zapamiętała go jako pogodnego i radosnego mnicha pobłogosławionego przez Boga darem stygmatów. Jednakże jego życie, które z zewnątrz wydawało się wesołym, było w istocie pełne cierpienia natury duchowej. Możemy wyróżnić następujące cierpienia Ojca Pio: ciemna noc duszy i wynikająca z niej oziębłość, walka ze skrupułami, poczucie osamotnienia, ataki szatańskie (nękanie), brak zrozumienia ze strony kierowników duchowych, błędząca wyobraźnia i pokusa pychy. Nie mniej jednak, z pomocą kierowników duchowych, ojców Augustyna i Benedykta, mężnie zniósł on wszystkie przeciwności i duchowe cierpienia, stale wzrastając w świętości.

Słowa kluczowe: *cierpienie, próba, wiara*

Summary

The Notion of Spiritual Suffering
on the Basis of the Letters of St Padre Pio of Pietrelcina

Padre Pio Forgione is one of the most recognizable saints of the 20th century. The history has remembered him as a cheerful and happy monk who was blessed by God with stigmata. However, what from the outside seemed to be a cheerful life, was in fact full of suffering of a spiritual nature. We can distinguish the following sufferings of Padre Pio: “the dark night of the spirit” and the interior coldness resulting from it; the struggle with scruples; the feeling of loneliness; Satan’s assaults (encirclement); lack of comprehension of his spiritual directors; the imagination being led astray and finally the temptation of vanity. Nevertheless, with the help of his spiritual directors, fathers Augustine and Benedict, he bravely endured all adversities and spiritual sufferings in order to steadily grow in holiness.

Keywords: *suffering, trial, faith*